Official organ of the 1st CORPS of Polish soldiers in Jersey City and in the surrounding places.

Official Organ of the Polish political Independent CLUB Jersey City N. J.

Organ of the branch of the SOLDIERSSOCIETY „KRAKUSY" in Perth Amboy, N. J.

Official Organ of the 1st CORPS of Polish soldiers of the State of Pennsylvania

PATRYOTA

„PATRYOTA"
Tygodnik polityczny, naukowy i społeczny.
Wychodzi co piątek i kosztuje:
W Stanach Zjedn. i Kanadzie dolar 1.50 rocznie
Pojedyńczy numer 3c.
T. Wasowicz, wydawca
1831—1833 Frankford ave. PHILA.

THE WEEKLY PATRYOTA
PUBLISHED EVERY FRIDAY
The oldest Political Polish Newspaper in Pennsylvania. It has a large circulation in the U. S. & Canada.
Subscription $1.50 per year.
Address:
1831—1833 Frankford ave.
Philadelphia Pa.

ORGAN URZEDOWY I-go KORPUSU WOJSK POLSKICH I KLUBU NIE. JANA III- o SOBIESKIEGO W JERSEYCITY, I OKOLICY.

Z krwi i kości naszych powstanie mściciel narodu! | Bóg i Ojczyzna" | Pamiętaj, że Ojczyzna nasza to relikwia święta!

No 25 rok VIII | Entered at the Post office of Philadelphia at second class mail matter | Philadelphia, dnia 25 Czerwca 1897

KALENDARZYK

26 Sobota Jan i Paweł m.
27 Niedz. Władysław kr
28 Poniedz. Leon b.
29 Wtorek **Piotr i Paweł Ap.**
30 Środa Emila p.
1 Czwartek Juliusz m
2 Piątek Nawiedzenie NMP.

The „Patryota" Publication
Theo. Wasowicz Publisher.
1831-33 Frankford Ave
Philadelphia Pa

BRANCH OFFICES of „Patryota."
Jersey City N. J. 100 Morris st.
J. Pudzaski Agent.
State Island N. Y. MarinersHarbor.
J. Wojtaszek L. Box 114
Passaic N. J. 102 Essex st.
J. Rutkowski
Reading, Pa 333 S. 6-th st.
W. Przepiora
BRAZIL Porto Alegro.
Est. Rio Grande do Sul.
40 rua General Victorino
FR. R. ZDANOWSKI

WIADOMOSCI
ZAGRANICZNE

Rosya. — Car zamyśla ogłosić następczynią tronu, swoją starszą córkę. W najbliższym czasie car ma zarządzić zmianę ustaw prawowych w duchu liberalnym, do czego zostanie wyznaczona komisya z osób szczerze postępowych.

Eskortowanego przez żandarmów do Chersonu mordercę Dudnik, oskarżonego o 13 morderstw — tłum chłopów odbił i w okrutny sposób zamordował.

Cesarz Wilhelm odwiedzi cara w pierwszych dniach sierpnia. Wylewy wielkich rzek zrządziły wielkie spustoszenia w Rosyi.

Hakatyzm rosyjski wzoruje się zupełnie wedle niemieckiego kolegi. Na wzór tedy „uciśnionej niemczyzny", mamy już „uciśnione przez Polaków społeczeństwo rosyjskie". Wynalazek ten należy się niejakiemu p. W. A., który w piśmie "Nowoje Wremia" bioda ponownie nad zalewem rdzennie rosyjskich urzędów skarbowych i prywatnych, przez Polaków. Chwali on ich solidarność, prawdziwie „kahalną". Niech się tylko jeden Polak dostanie na wyższy urząd lub na ważniejsze stanowisko w jakiejś instytucyi, a zaraz tworzy się około niego zwolna „carstwo polskie", w którem Polacy królują i zabierają najlepsze cząstki, a „bydłu rosyjs'kiemu" pozostawiają same resztki na arenie walki o byt.

Tak ma być, zdaniem rosyjskiego hakatysty, w całej Rosyi, a rzekomo śmieszne twierdzenie, jakoby Polacy zalewali rdzennie rosyjski kraj, wykazuje jednak rzeczywiście niebezpieczne strony dla rosyjskiej inteligencyi, wypieranej zwolna ze wszystkich wpływowych stanowisk. Autor zaręcza, że nawet w ministerstwach są departamenty, przepełnione Polakami.

A ponieważ z względów politycznych Polaków nie podobna ograniczyć na szukanie chleba w „priwislińskim" kraju, przynajmniej nie teraz, autor—znów za przykładem hakatystów niemieckich—odzywa się o pomoc dla uciśnionej inteligencyi rosyjskiej, do rządu, mianowicie żeby ściśle przestrzegał prawidła, że tylko pewien procent Polaków dopuszczać można do urzędów i instytucyi w Rosyi.

Hiszpania. Zaburzenia ludowe wybuchły w kilku miejscach z powodu podwyższenia podatku na artykuły spożywcze. Wojsko strzelało — z obu stron padło po kilku ludzi. Wielu rannych.

Okropne burze w dwóch prowincyach zniszczyły zbiory w polu a nawet kilku ludzi straciło życie.

Na wyspach Filipińskich po wiele razy ogłoszonych za uspokojone — wre walka zacięta. W tych dniach powstańcy odnieśli znaczne zwycięstwo nad hiszpanami.

Grecya. Gubernatorem Krety ma być Szwajcar p. Droz— były prezydent i znany zaszczytnie literat w dziale ekonomii politycznej.

Sprawa zawarcia pokoju postępuje obecnie raźniej albowiem cesarz niemiecki nalega na sultana aby o Tesalią nie upierał się. Ambasadorowie mocarstw ugodzili się z turcyą co do odszkodowania terytoryalnego, jakie ona ma otrzymać od grecyi. — Podług ugody, turcya otrzyma albo miasto Ligaria znajdujące się na południowym wschodzie od Milumy — albo też miasto Nezeros na północ od Larissy.

Anglia. Od poniedziałku nie tylko Londyn ale cała anglia i olbrzymie posiadłości jej świętują, paradują i cieszą się w powodu jubileusza swojej królowej Wiktoryi, która od 60 lat zasiada na tronie panując szczęśliwie. — Ze wszystkich państw świata przybyli gratulować Ją wysłańcy panujących. — Prezydent McKinley przesłał Jej własnoręczny list w którym po złożeniu życzeń od „swoich ziomków" temi zakończył słowy: „Niech wolność panuje wszędzie w Jej państwie w obec słusznych i dla każdego równych praw (Irlandya), niech utwierdza siłę Jej rządów miłość wszystkich Waszej Królewskiej Mości poddanych".

Uroczystość przewyższyła zbytkiem i przepychem wszystkie dotąd widziane gdziekolwiek bądź podobne uroczystości. Do Londynu przybyło kilka milionów ciekawych — jednakże wszystko odbyło się w porządku i bez wypadku jak niedawno w Moskwie. Najbardziej admirowano poselstwo austryackie i przybyłe z Indyi wojsko. Poselstwo rosyjskie z w. ks. Sergiuszem na czele miało wygląd niepochlebny, za to syn Nikity Czarnogórskiego zwracał uwagę wszystkich na siebie tak dzielną postawą jakoteż i malowniczym swym strojem oryginalnym. — Fatygę zniosła dobrze królowa, jest zdrową i abdykować korony ani myśli lubo 10 lat temu oznajmiła że dłużej panować nie zamierza nad lat 60.

Irlandczycy nie wzięli udziału w uroczystościach. W stolicy Irlandyi w Dublinie na mityngu ludowym wywieszono chorągiew z takim napisem: — „Podczas panowania Wiktoryi umarło w Irlandyi półtora miliona ludzi z głodu ... trzy miliony wypędzono ... a cztery miliony zmuszonych było emigrować.

W posiadłościach angielskich w Indyi ludność rozrzucała plakaty z napisem: — „Nikt, chyba szaleni tylko będą święcić Jubileusz Królowej — gdy nas głód zabija — zaraza i trzęsienie ziemi dziesiątkuje a nasze świątynie są znieważone przez urzędników Jej Cesarskiej Mości".

Austrya. Kapitan Bartmann został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia — a kap. Waniczko rusin na lat 3, za sprzedanie tajemnic wojskowych Rosyi.

Kuba, Powstańcy urągają Weylerowi koncertru ą się bowiem w okolicach Hawany pod naczelnem dowództwem dzielnego gen. Gomez i zamyślają o krokach zaczepnych. Stoczyli powstańcy w innych miejscach kilka pomyślnych potyczek. Dowód broni znaczny i szczęśliwy.

NOWINY
AMERYKANSKIE.

WASHINGTON. W Senacie przedstawiono Bil przyłączenia wysp Hawajskich do Stanów Zjed. — które ma nastąpić dnia 4 marca 1898 r. albo i wcześniej jeżeli Izby na to się zgodzą. Milion dolarów wyznaczono na pokrycie kosztów i opłatę procentów od długów Hawajskich.

ZAPEWNIAJĄ że McKinley zaprojektował rządowi Hiszpańskiemu odstąpienie Kuby kubańczykom za sto milionów dolarów. Ponieważ Rotszyld odmówił pożyczki hiszpanii — sądzą przeto, że rząd zgodzi się na ten projekt który wyprowadzi hiszpanią z kłopotów finansowych a Kubie nada wolność.

TARYFA. W Senacie zakończono rozprawy nad wełną. Za dwa tygodnie sprawa Taryfy zostanie zupełnie załatwioną.

TRZĘSIENIE ZIEMI dosyć mocne i po dwakroć dało się uczuć w całym stanie California. W Hallister straty wyrządzone obliczają na tysiące dolarów. Takiego trzęsienia ziemi jeszcze nigdy nie było.

IMMIGRANTOW przybyło do Stanów Z. w przeciągu 11 miesięcy 210,271—mniej o przeszło 100,000 aniżeli w roku przeszłym.

DYNAMITEM zostały zburzone w Pittsburgu dwa domy zamieszkałe przez robotników Włochów. Jeden tylko zabity.

POŻAR zniszczył w New Yorku 7-piątrowy dom w którym był skład hurtowny wódek. Straty wynoszą pół miliona dolarów. W Champion, Ill., spłonął od pioruna gmach Uniwersytetu niszcząc cenną bibliotekę i zbiory muzealne. Szkody obliczają na przeszło $200,000.

PIORUN wpadł do domu p. Meon w pobliżu South Bend, porozrywał lub potopił metale znajdujące się — wyleciał na podwórku i zrobił dół w ziemi. Gdy zajrzeli do dołu, znaleźli w nim skrzynię żelazną napełnioną monetami złotemi i srebrem z roku 1600.

WĄŻ. Przy operacyi pani. Halidej w Willsboro, Pa., lekarze zamiast raka którego mieli wyrznąć z żołądka jej — znaleźli węża 8 cali długiego który wzbraniał się opuścić wygodne mieszkanie.

Polacy w Ameryce.

SEJM NADZWCZAJNY Zjednoczenia Rz. Ka. zwołuje prezes Beliński do Chicago na dzień 28 lipca 1897. — Dla tego do Chicago „aby niepotrzeba płacić za podróż urzędników i przewóz ksiąg kancelaryi Zjednoczenia".

Także dla oszczędności prezes radzi aby mniejsze tow. oddały swoje głosy delegatowi innego towarzystwa.

Z wykazu urzędowego okazuje się że w kasie Zjed. Rz. Kat. znajduje się po dzień 1-go czerwca $5,575.49 a członków liczy ta Organizacya 8,546.— — Od 1-go marca 1897 r. wystąpiło ze Zjed. 348 członków a 25 umarło.

SKARGI o wypłacenie pośmiertnego zostały wniesione do „superior court" w Chicago przeciwko Zjed. Rz. Kat. przez siedmiu obywateli z Milwaukee — a mianowicie:

And. Stafaniak żąda	$ 1000.
Kat. Gulczewska	$ 1000.
Apol. Trejda	$ 1000.
Mur. Turczyńska	$ 1000.
Józ. Jutrzenka	$ 1000.
Win. Kóżewicz	$ 1000.
Ant Slaski	$ 1000.

"DZIEN CHICA." radzi: „Żadne towarzystwo nie powinno występować ze Zjednoczenia, lecz wybierać rozumnych delegatów na sejm, mających się odbyć, ażeby przeprowadzić tam uchwały, które polską naszą katolicką organizacyę postawią na nowo na silnych podstawach".

WYŚWIĘCENI zostali na kapłanów: N. Dorczyński. P. Kurzejka i L. Gronkowski.

JUBILEUSZ 25-letni kościoła św. Wojciecha w Detroit rozpocznie się 16 lipca i potrwa dni trzy.

"WIARUS" dosolił w ostatnim numerze prezesowi Zjednoczenia temi słowy: — „Klemensowi Belińskiemu gotowi jesteśmy kilka więcej zrobić niespodzianek. Nie jest Wiarusowi bynajmniej trudno o materyał bo w Chicago jest dość mężczyzn i kobiet, gotowych przysięgą potwierdzić łajdactwo Klemensowe ....

"GAZ. KATOLICKA" na zapytanie "W. i Oj" — jaki zły duch pogmatwał wszelkie tkaniny tak pięknie się układające pomiędzy prasą polsko-katolicką — tak odpowiada: „Od czasu gdy pomiędzy miastami Buffalo a Chicago nastąpił rodzaj przymierza i gdy prezydent Zjednoczenia zawarł serdeczny sojusz z p. Sliszem, „zły duch" porósł w pierze. Wreszcie gdy p. Slisz ze szczerego serca obsadził stołek redakcyjny organu Zjedn. "Narodu Polskiego" swoim człowiekiem i gdy tenże z "Narodu Polskiego" zrobił po prostu drugie wydanie "Polaka", „zły duch" stał się wprost nieznośnym, bo kąsa wszystkich, wyzywa księży od baranów, swych braci od osłów, szkaluje, szamoce się i uczy wszystkich rozumu. Otóż przeciwko takiemu „złemu duchowi" walczyć jest obowiązkiem każdej uczciwej gazety. Cieszylibyśmy się też mocno, gdyby nam "Wiara i Ojczyzna" dopomogła strącić go w przepaść albo przynamniej przytrzeć długich rogów. Gdy to osiągniemy, znowu będziemy mogli pracować razem, a pracy mamy dużo przed sobą. Ot przystąpilibyśmy odrazu choćby do prac przygotowawczych do drugiego kongresu, z którego „Gazeta Kat" pragnęłaby zrobić kongres katolicki a nie polityczny, jakim był pierwszy.

Ks. TURSKI który rozniecił awantury w Bay City będąc wikaryuszem u głośnego ks. Bogackiego (sprawa o dziewczynę) został zesłany do klasztoru Trapistów w Getsemany, i tam zwaryował. Odesłano go do domu waryatów w Louisville.

Wl Ks. DR MISIECKI w Shamokin ma zamiar wydawać Tygodnik pod redakcyą byłego wydawcy „Wędrowca" a obecnie organisty u Niego p. A. Kurpanty.

Wl. Ks. SIEDLACZEK został okradziony na $190 przez chłopca posługacza.

Wl. Ks. SKLARZYK zaskarżył ks. biskupa Rychter o niewypłacenie mu przynależnych $4,000 z funduszu chorych—pomimo że arcybiskupi z Chicago i z Cincinnati a nawet nuncyusz Martinelli uznali pretensye to za słuszno. — Upor ks. biskupa Richter wykazał się już w Bay City w sprawie ks. Bogackiego.

DO ZWIĄZKU N. P. przystąpiło od ostatniego Sejmu 4,482 nowych członków —a do Zjednoczenia Rz. Kat 288 wystąpiło zaś 348

POMNIK ś. p. Wład. Czechowiczowi postanowiono zbudować ze składek publicznych w dowód wdzięczności za jego usługi oddane Organizacyi Związku N. P. — W tym celu zorganizował się komitet z czterech obywateli w Nanticoke.

NOWE TOW. „Straż Wolności" utworzyło się w Plymouth i przystępują do Zw. N. P.

SOKOŁ POLSKI formuje się w Cleveland Na razie przystąpiło 13 członków. W Omaha formuje się także gniazdo Sokoła. Czołem!

DO BIBLIOTEKI publicznej do polskiego oddziału w Detroit, sprowadzono z kraju 137 nowych dzieł. — Poseł Rowland Mahany w Buffalo ofiarował do Czytelni polskiej kilkadziesiąt tomów urzędowych sprawozdań statystycznych z roku 1890. Są to bardzo pouczające książki, można się z nich dowiedzieć wszystkiego co i gdzie jest w Stanach Zjednoczonych, jak o ludności rolnictwie, kopalnictwie, przemyśle, gdzie jakie są rządowe grunta do rozdania, jaka gdzie praca i zapłata i t. p. Związek Ml. Pol. w Chicago domaga się od biblioteki miejskiej zakupna nowych książek polskich. — W Milwaukee, Dyrekcya biblioteki miejskiej wyasygnowała $200 na zakupno książek polskich. — Tow. Oświaty w Nanticoke ma w swojej bibliotece przeszło 1,000 tomów książek. — Nowy i użyteczny zaprowadzono tam zwyczaj czytania pewnych ustępów z gazet i książek dla nieumiejących czytać. Lektorem podjął się być p. Mayer organista-nauczyciel.

PRZEMYSŁ W Madison. Wis., została inkorporowana firma: „The Kewaunee Iron Works". Inkorporatorami są: P. Sladki, A. Kraszewski, J. P. Pachl

WIOLONCZELISTA p. Opid siostrzeniec p. Modrzejewskiej cieszy się wielkiem powodzeniem. O drugim polskim artyście muzycznym p. Fandrey prasa angielska także bardzo pochlebnie pisze.

POCZMISTRZEM w Poland został mianowany p. Michał Jarlowicz.

DOM EMIGRANTOW w New Yorku nie zadawalnia przebywających w nim gości. Narzekają na brak czystości szczególnie łożek .. i na cenę. Za nocleg i dwa jedzenia płacą dolara. — Za to wychwalają grzeczność administracyi.

PREZES ZJED R. K. został suspendowany przed Sejmem nawet a pismo „Młodzież Pol" dodaje, że będzie zasadzony za kraty". — Były redaktor organu Zjed R K wylicza liczne a brzydkie wypadki „łapówki" jakie wyłudzał prezes Zjed. R. K. p Beleński.

Namawiał ludzi np. do wytaczania procesów Zjednoczeniu i pobierał od nich po $25 a od Zjed. za prowadzenie procesów które przegrywał, także po $25. Od redaktora „Narodu Pol." żądał $25 z jego pensyi miesięcznej — gdy ten mu odmówił, usunął go.

ZABICI zostali: J. Jagodziński w Albion w kamieniołomach —J. Krzyżanowski w Nanticoke od pioruna. — P. Kucsa i Michał Wasil utracili życie w kopalni „Pan Handle Coal Co". w Pittsburgu. W Scranton Skarowski w skutek silnego strzału w kopalni został śmiertelnie pokaleczony. W Duryea, Stankowski Surowski i Wilkalis aresztowani za krwawą bójkę w której Wosiewiczowi oderznięto rękę a innemu jakiemuś Piotrowi przebito nożem płuca — W Minonk, Ill., podczas strejku, superintendent Morgon strzelił do tłumu i zabił Wołoskiego — tłum rzucił się za to na niego i zamordował. Franciszka Michalska licząca osiemdziesiąt pięć lat zaskarżyła Jana Stettlera o dwukrotne jej zgwałcenie. Oskarżony został postawiony pod $5,000 kaucyi

Rodacy! dopomóżcie

podupadłemu na zdrowiu i niezdolnemu już do pracy Weteranowi z 1863 r. — bratu Związkowcowi grupy 26 im: Bosaka-Hauke pod którem walczył — biorąc bilet za 1.00 na zegarek do wylosowania.

Poświęcił On swe siły młodzieńcze dla honoru narodu — nie pozwolcie Mu zaznać głodu na starość.

Centy te przesłać do Niego wprost, adresując: Mr. L. Stuchocki 128 Stuber st. Jersey City. N. J.

WIELKI PIKNIK I-go Korpusu W. P. w Jersey City odbędzie się d 17 sierpnia w Baldwin Parku w Jersey City z niezwykłą dotąd wspaniałością. (Czytaj ogłoszenie na 2-ej str.)

Sprawy Wojskowe.

Zawiadamiam I szy Pułk Czerwonych Ułanów w Jersey City, oraz II-gi Oddział w Bayonne City i III-ci Oddział w Blomfield, że przyszłe posiedzenie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 4go lipca b. r. o godz 3ej po południu w sali pod No. 205 Washington ul.

Z Szacunkiem
Józef Lewandowski sekr. prot
74 Essex st. Jersey City.

Z Ojczyzny.

Z pod Zaboru Austryackiego

PROCES przeciw obałamuconym chłopom z Dawidowa jeszcze nie ukończony. Istotnych morderców Popiela nie wykryto gdyż żaden z oskarżonych nie chce przyznać się do winy, za którą orzeka kara śmierci. Ten go tylko „ciupnął patyczkiem" gdy już leżał na ziemi konając, tamten go kopnął, inny wyrwał mu garść włosów, inny znowu szturnął go w brzuch „kijaszkiem", ów kopnął go „leciuchno" itd. Zeznania świadków, a nawet w części oskarżonych, stwierdziły fakt niezbity, że w strasznym tym dramacie była czynną ręka lwowskich, przewódców socyalistycznych, którzy wziąwszy pod swoje opiekuńcze skrzydła chłopów w Dawidowie i wsiach sąsiednich, roznamiętnili ich podburzającemi mowami w ten sposób, iż potrzeba było tylko drobnego zajścia, aby „uświadomiony" wieśniak stał się od razu dzikim zwierzem.

TOW. DZIENNIKARZY postanowiło urządzić w tym roku po raz pierwszy we Lwowie, uroczystość wianków, która odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. na stawach punieńskich odstąpionych na ten cel przez towarzystwo łyżwiarskie. Tak więc obchód wianków będzie odtąd święcony w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Lwowie.

ZJAZD delegatów tow: sokolich odbył się w Stanisławowie. Do Związku należy 73 towarzystwa „Przewodnik gimnastyczny ma 8,500 prenumeratorów. Uchwalono zlot powszechny we Lwowie na 1902 r. z powodu przypadającej w tym roku dziesiątej rocznicy założenia Związku Sokołów. Na urządzenie boiska przeznaczono składać co rok 500 złr.

ZWIĄZEK RODZICIELSKI uchwalił: otworzyć we Lwowie dwa domy opieki pozaszkolnej na czas od dnia 10 czerwca do 10 lipca. W każdym z nich codziennie w godzinach popołudniowych będzie się gimnastykowało i bawiło 50 chłopców i 50 dziewcząt pod kierunkiem nauczyciela i nauczycielki; urządzić boisko dla zabaw i gier gimnastycznych na placu dawnej wystawy krajowej na przestrzeni 70 morgów; pragnie zorganizować wycieczki hygieniczne i naukowe wyłącznie dla młodzieży szkół ludowych miejskich.

W KRAKOWIE odbył się na Wysokim Zamku staraniem Polek pod protektoratem księżny Jadwigi Napieży ny na dochód wdów i sierot po uczestnikach powstania z r. 1863. Dzięki przepysznej pogodzie zebrały się niezliczone tłumy publiczności. Loterye fantowe, wróżki, kosze szczęścia itp „nowości" znalazły się naturalnie na swojem miejscu, musiały jednak ustąpić na dalszy plan przed istotnie wspaniałym obrazem z żywych osób, przedstawiającym grottgerowską „Placówkę". która na tle wieczoru w świetle bengalskich ogni sprawiała czarujące wrażenie przy dźwiękach wybornej muzyki wojskowej.

DASZYNSKI poseł socyalista na kongresie socyalistów oznajmił że: — „nie jest prawdą, jakoby polscy socyaliści mieli w swoim programie żądanie odbudowania królestwa polskiego na podstawie tak zwanej idei jagiellońskiej, nie żądają bowiem nic więcej jak tylko obrony praw narodowych wszystkich ludów Austryi".

Dla tego też zapewne p. Daszyński i jego towarzysze brali udział w obstrukcyi przeciw rozporządzeniom językowym, wymierzającym sprawiedliwość narodowi czeskiemu...

Przy nowych wyborach, obałamuceni wyborcy przypomną sobie zachowanie się socyalistów i odeszlą ich do Palestyny gdzie ma być założone królestwo „towarzyszy" pejsatych.

PRZECIW ŻYDOM. W Schodnicy w pobliżu Drohobycza, gdzie znajdują się dzisiaj najbogatsze tereny naftowe, będące własnością krajowych i zagranicznych spółek, wybuchły wczoraj groźne zaburzenia z podkładem antysemickim. W skutek pokrzywdzenia przez pewnego żyda jednego z robotników, rzucili się robotnicy gromadnie na domy żydowskie, których zburzono przeszło 20. Przy tej sposobności wywiązała się zacięta bójka, podczas której zraniono kilkanaście osób. Zaalarmowana żandarmerya starała się przywrócić porządek; a gdy wezwanie do rozejścia się nie poskutkowało, uderzyła wspólnie z policyą miejscową na ekscedentów.

Z robotników zginął od pchnięcia komendanta posterunku schodnickiego Stanisław Kukulski, wielu robotników raniono pałaszami i bagnetami. Ogółem aresztowano dotąd 40 osób, przeważnie młodzieńców. Prawie wszystkie sklepy żydowskie jako też pomieszkania są zdemolowane ze szczętem.

Wśród żydów zapanowała ogromna panika, wszystko z bagażami i dziećmi umyka do Borysławia i Drohobycza. Do Schodnicy ściągnięto żandarmeryą z Drohobycza, Borysławia i Truskawca, a oprócz tego zarekwirowano pół kompanii wojska ze Sambora.

BIEDNI CHŁOPI. W procesie dawidowskim najwinniejszego Szeremetę skazano na pięć lat; jednego oskarżonego na półpięta roku, dwóch na cztery lata, czterech na trzy, jednego na półtrzecia, trzech na półtora roku, sześciu na rok ciężkiego, obostrzonego więzienia, jednego na pół roku, siedmiu niżej pół roku; trzech oskarżonych uwolniono.

„O wiaro święta, Chrystusa wiaro.
Ty przodków cnotę budziłaś starą:
Bo ci przodkowie, ci nasi starzy,
Brali hart ducha od twych ołtarzy.
Rozumni w radzie, bitni na wojnie,
Cały swój zawód wiedli dostojnie.
Bo swoje sprawy na każdej chwili,
Bogiem poczęli, Bogiem kończyli".

Z pod Zaboru pruskiego

ZABRONIŁ landrat w Rabimicie procesyi i illuminacyi na cześć przybyłego tam X. biskupa Likowskiego. Pisma nawet niemieckie katolickie oburzają się na taką samowolę landrate,

"SOKOŁ" w Charlottenburgu urządził w pierwsze święto w ogrodzie Schwetzera koncert wraz z popisami gimnastycznemi. Zebrała się liczna polska publiczność z Berlina i okolicy a przybyło także kilkanaście rodzin niemieckich, które z wielkiem zajęciem przysłuchiwały się polskim utworom muzycznym, odegranym przez orkiestrę zorganizowaną świeżo przez p. Jankowskiego oraz przyglądały się produkcyom zwinnych gimnastyków.

TOW. STELLA urządziło zabawę letnią na dochód kolonii feryjnych w pierwsze święto Zielonych Świątek. — Publiczność przepełniła ogród p. Majchrzyckiego, sprzedano wszystkie fanty, bawiono się raźno i ochoczo, dochód był znaczny na korzyść „Wydziału kolonii wakacyjnych".

GORLIWY. Dr. Daszkiewicz z Kępna podał do „Dziennika Pozn" następujące zajście: — „podaję do wiadomości i do ogłoszenia, co spotkało moje dzieci na peronie kolei warszawsko-wrocławskiej. Gdy stojąc tam z swą niańką, rozmawiały między sobą po polsku, przystąpił prowadzący pociąg Peuckert (n. b. człowiek już przynajmniej 60-letni) do mojej 4-letniej córeczki z słowami: „schamst du dich nich polnisch zu sprechen? da sieht man die richtigen Pollacken" i t. d. Reszty niańka po niemiecku nie wielerozumiejąc, nie spamiętała. Stojący w pobliżu Niemcy naturalnie śmiechem przyjęli tę dzielną propagandę niemieckiego języka między 4 i 8-letniemi dziećmi polskiemi. Na moje zażalenie odebrałem od dyrekcyi doniesienie, że Peuckert odebrał „Verweis", który w przyszłości prawdopodobnie odbierze mu ochotę do podobnie niemądrych wystąpień przeciwko polskiej publiczności.

O ZAPADNIĘCIU SIĘ kopalni w Szopienicach na Szlązku dochodzą bliższe szczegóły. W czwartek po południu zaczęła się zapadać ziemia nad kopalnią „Georg". Mury licznych domów, stojących na zagrożonej powierzchni, zaczęły pękać. Także szosa, prowadząca w stronę kopalni „Georg" popękała. Wobec widocznego niebezpieczeństwa pouciekali wszyscy mieszkańcy z zagrożonych domów. Według ostatnich wiadomości zapadły się dwa domy, innym (w liczbie około 40) grozi również niebezpieczeństwo ruiny. Wodociąg powiatowy został przerwany, tak że miasto Mysłowice jest bez wody. W jednem miejscu znikła zupełnie woda z rowu i zapadła w głąb ziemi. Z wnętrza ziemi słychać przez szpary głuchy łoskot. Mieszkańcy opuścili około 50 domów i obozują na wolnem polu. Doznaje się wrażenia, jakoby tu szalało trzęsienie ziemi. Na szczęście nikt z ludzi nie postradał życia.

SPRZEDAŻY PRZYMUSOWE. Dobra rycerskie Żerniki, obejmujące 1200 mórg obszaru, których dotychczasowym właścicielem był p. Chełmicki, nabył według bydgoskiego „Tageblattu" za 330,000 marek przedsiębiorca budowli p. Edward Rauchudt w Wrześni. — Pałędzie pod Mogilnem, obejmujące 1100 mórg obszaru, nabył na subhastacie p. Chrzanowski, kapitalista z Kłecka, za 165,000 marek. Majątek Murczyn w pow: żnińskim 1,500 mórg nabył hakatystyczny Landbank za 300,000 marek.

PRZESTRACH ogarnął „Schles. Ztg." na wieść że w Dreznie utworzyło się otwarte tow: polskie. Pisze więc że „fakt ten, powinien nareszcie wszystkim Niemcom otworzyć oczy na niebezpieczeństwo grożące całej niemczyźnie ze strony polskiej".

PEWIEN POLICYANT poznański zameldował stangreta pewnego pana, Niemca, przybyłego z Westfalii, za to, że miał na czapce westfalską krajową kokardę czerwono-białą. Ani pan ani stangret nie mówią po polsku, i zdziwili się nie mało, gdy ich pociągać będą teraz do odpowiedzialności za polskie „agitacye i demonstracye" zagrażające całości państwa pruskiego.

W CZERNIEJEWIE przy ówce na próbę zaprzęgów konnego, wołami i wielbłądami, okazało się, że wielbłądy o pół godziny pozostały w tyle za swemi współzawodnikami.

Z pod Zaboru Moskiewskiego

NACZELNIK KRAJU zwiedza rozmaite strony kraju i wszędzie zaleca urzędnikom sprawiedliwość. Towarzyszy mu kurator Ligin który oświadczył że „nie miał wyobrażenia, iżby w jakimkolwiek zakątku państwa można prowadzić taką gospodarkę jaka miała miejsce w polsce". Szkolnictwo w królestwie upadło za 17 letnich rządów Apuchtina.

KOMITET do zbierania składek na fundacyą im: Cesarza Mikołaja II-go składa się nie tylko z przedstawicieli arystokracyi i stanu ziemiańskiego ale zarazem z osób należących do sfer literackich, przemysłowych i mieszczaństwa.

Komitet ten przedewszystkiem ma zebrać kapitał na fundacyą; czy zajmie się także przygotowaniami przyjęcia pary cesarskiej, o tem jeszcze nie zadecydowano. Co do fundacyi, to ma nią być przytułek dla kalek i starców. Komitet liczy, że zbierze do miliona rubli a nadzieje jego na tem pewniejszej podstawie są oparte, że w łonie samego komitetu chyba co najmniej połowa tej sumy się zbierze. Dobry przykład dał członek komitetu p. L. Kronenberg podpisując 100.000 rs., chyba pozostałych 41 członków złoży kwotę brakującą do półmilionowej sumy.

TOW. MUZYCZNE w Warszawie urządziło w 25-cio letnią rocznicę zgonu Stanisława Moniuszki, niezapomnianego mistrza tonów, uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. krzyża w czasie którego na ofertorium odśpiewał znakomity tenor, Aleks. Myszuga ze Lwowu hymn Moniuszki „O Panie co losy". „Dziew Warszawski" zamieścił bardzo sympatyczny artykuł o śp. Moniuszce.

POLACY W TOMSKU (zesłańcy) uwtorzyli Tow. dobroczynne i zamierzają zbudować dom przytułku dla dzieci i starców. Otrzymali także pozwolenie na zbudowanie Cukrowni, pierwszej w tej gubernii.

DO CZĘSTOCHOWY wyruszył, na Zielone Świątki dwa pociągi, wypełnione kilkutysięcznym tłumem pobożnych — przeważnie z pośród ludu wiejskiego. Poważny nastrój, panujący wśród tak licznego zastępu pątników, wywierał głębokie wrażenie na widzach, czekających na odejście najbliższego pociągu. Gdy zaś w chwili odjazdu z tysiąca piersi rozległa się pieśń pobożna „Kto się w opiekę poda Panu swemu", to niejednemu oczy łzami zaszły.

MONETA LYGII. W jednej ze wsi w powiecie witebskim znaleziono niedawno skarb, złożony z srebrnych monet koficznych. Niektóre z tych monet mają wyraźny napis grecki „Lygia" imię sympatycznej bohaterki z „Quo vadis". Znany miłośnik rzeczy starożytnych, mecenas Wacław Federowicz z Witebska, przesłał jeden egzemplarz tej monety w upominku Henrykowi Sienkiewiczowi.

NIEZWYKŁE BURZE nawiedziły w pierwszych dniach czerwca południową stronę Królestwa Polskiego. — Miejscami szalały burze dzień za dniem. Wielu ludzi poniosło na polu lub w domach śmierć od pioruna; liczne zabudowania spaliły się. Grady i ulewne deszcze niezmierne wyrządziły szkody. Woda porywała mosty, zaś kilka osób straciło wskutek powodzi życie.

KARY CELNE zostały zniesione, pozostawiono tylko karę za przemytnictwo.

NIEMCY w okręgach fabrycznych uchwalili się do tyla że propagują protestantyzm. Ludność oburzona.

WYSTAWA rolnicza w Wilnie była świetną i dobrze świadczyła o postępie rolnictwa i przemysłu na Litwie. — Wyroby tkackie doskonałe, przeważnie z okolic Plungian i Retowa książąt Ogińskich. Piwo Parczewskiego i Lipskiego. Wyborne sery Swiatopełka Mirskiego i Mierzejewskiego. Konie i bydło br. Daszkiewicza, br. Czapskiego, br. Tyszkiewicza, br. Lubeckiego i wielu innych.

NA POMNIK MICKIEWICZA zebrano dotąd 95,000 rs.

CESARZ wyraził życzenie, aby wogóle zaniechano w Warszawie dla niego wszelkiego przyjęcia, któreby znaczniejsze koszta za sobą pociągnąć mogło. Był projekt urządzenia balu przez obywatelstwo w ratuszu, tymczasem podobno ma się skończyć na balu u księcia Imeretyńskiego w zamku, o ile jeszcze w tych projektach nie zajdą zmiany.

ZEZWOLONO na budowę kościołów w Mińsku w Kijowie i na restauracyą w wielu miejscach na Wołyniu i Podolu.

Podziękowanie za medal i album.

(Improwizacya Deotymy którą Jubilatka podziękowała za doręczone Jej upominki)

Dzięki Wam składam, drodzy rodacy!
Ten dar, płonący złotem dziewiczem,
To gwiazda życia, zadatek pracy,
To dług, niespłatny nigdy i niczem.

Ach! a ta księga dziwnych pieczęci,
Z bratniej miłości zdjęta ołtarza,
To będzie Brewiarz mojej pamięci,
Co pacierz pieśni za Was powtarza.

W księdze tej widzę skarbiec poety:
Imiona cenne. jak łańcuch złoty,
I opalowe blaski palety,
I perły pieśni. Same klejnoty!

Kiedy przed sobą skarby te kładę,
Radabym pisać setnemi pióry,
Niebo i ziemi serce mam rade,
Chociaż... ta radość nie jest bez chmury.

Bo znam i drugą stronę medalu.
Ta mię zawstydza. Ach na tej drugiej
Sumienie ryje słowami żalu:
„Wielka zapłata, małe zasługi".

Ztąd się ta stara prawda wykrywa,
Że najpiękniejszą nagrodę bierze
Niezasłużona, ale szczęśliwa.
O! żem szczęśliwa, wyznaję szczerze.

I, przytrzymana głosy Waszemi,
Choć mojej Parce rwie się już motek,
Jeszcze przystawam na brzeżku ziemi
Aby dośpiewać ostatnich zwrotek

Nim Abraham się narodził i długo zanim ziemia została kopaną pod budowę wielkich piramid Egiptu, medycyny były robione z ziół dla leczenia chorych i czytamy w Pismach: „Oczyść by zopem a będą oczyszczony"

Prawdopodobnie nie ma w kraju większego entuzyasty jak właściciel Dra Piotra Gomoza w rzeczach leczenia ziołami chorób skóry i krwi. Powyższe jest podaniem, z jego najnowszego pisma. Nasi czytelnicy dobrze uczynią gdy napiszą po egzemplarz tegoż. Jest posełane darmo Adresować: Dr. P. Fahrner, 112 — 114 So. Hoyne Ave., Chicago, Ills.

Pod cudzem nazwiskiem.

Powieść historyczna

z czasów wojen z cesarzem francuzkim Napoleonem (po roku 1812)

(Ciąg dalszy)

Zbrodnia.

Z pomocą ogrodnika ostrożnie przenieśli rannego do karyolki i położyli na sianie, potem zwolna ruszono do zamku Vandrey. Przy bramie czekała już pani Dargenton z córką, opodal Genowefa przekładała coś niemłodemu mężczyźnie.

— Ależ stryju, wszak to obowiązek kobiety modlić się za poległych i pielęgnować rannych mówiła słodkim głosem,

— Zapewne — cierpliwie odparł pan Sauvage, właściciel zamku — zawsze jednak wolałbym..

Urwał nagle, gdyż ksiądz Dubois zbliżył się do niego.

— Przebacz mi pan kłopot, jaki wam sprawiam wyrzekł ściskając jego rękę.

— Co znowu, księże proboszczu!— zawołał p. Sauvage, odrazu ton zmieniając — ależ to ja powinienbym ci podziękować za to, że mi dajesz sposobność spełnienia dobrego uczynku.

I sam pomógł Edmundowi Pompignac zanieść rannego do pokoju.

W zamku Vandrey.

Korneliusz Sauvage, obecny właściciel zamku i dóbr Vandrey, na pozór nie odznaczał się niczem szczególnem; barki miał szerokie, nogi długie i cienkie, wzrost wysoki, twarz okrągłą i ogorzałą, okoloną szpakowatemi włosami, oczy czarne, nader ruchliwe i bystre. Pomimo stosunków, jakie miał od lat dwunastu z ludźmi dobrze wychowanymi, ruchy jego, mowa i obejście zdradzały spaugrzonego chłopa. W okolicy uchodził za człowieka łagodnego i dobroczynnego.

Przed rewolucyą p. Savage nosił imię Sulpicyusza i był rządcą u hrabiego de Vandrey, który wyniósł go na tę godność z prostego parobka i miał do niego nieograniczone zaufanie. Hrabia zmuszony w roku 1793 opuścić Francyą wraz z żoną i czteroletnim synem, zostawił dobra pod opieką Sulpicyusza, który dawał mu zawsze dowody wierności i przywiązania.

Rządca posyłał swemu panu wszystkie dochody z majątku, ale wkrótce zerwał z nim stósunki i stał się zapalonym rewolucyonistą, ku wielkiemu zdziwieniu całej okolicy. Czy bodźcem do tego była niepohamowana ambicya, czy też na równi z innymi ogarnął go szał anarchii, dosyć, że pozyskał zaufanie rewolucyonistów i został obrany prezydentem klubu rewolucyjnego w Laon. Wtedy zmienił imię Sulpicyusza na Korneliusza, gdyż brzmiało to więcej po republikańsku.

Kiedy zostało uchwalone prawo o dobrach narodowych, majętność Vandrey, jako własność emigranta, została wystawiona na sprzedaż. Wtedy dopiero dawny rządca zrozumiał, jak korzystną może być dla niego rola rewolucyonisty, którą odgrywał. Dzięki swoim stósunkom, wpływowi oraz opinii zagorzałego demokraty, kupił dobra Vandrey za sumę pożyczoną od jednego z lichwiarzy w Laon.

Od tego czasu przekonania polityczne pana Savage uległy znacznemu przeobrażeniu; z czerwonych stały się równemi; jednocześnie, rozeszła się wieść po okolicy, że dotychczasowe jego postępowanie było tylko komedyą odegraną w celu uratowania dóbr Vandrey dla prawego ich właściciela.

Obywatel Korneliusz protestował przeciw temu zarzutowi, ale bronił się tak słabo, że utwierdził tylko ludzi w tem przekonaniu i odtąd pozyskał wielki u nich szacunek. Ilekroć jednak chciano go wybadać w tej kwestyi, uśmiechał się i dawał odpowiedzi wymijająco.

Potem nadeszło cesarstwo, a z niem amnestya dla emigrantów. Pan Savage zaniepokoił się widocznie i z wielką uwagą czytał wszystko, cokolwiek pisano o nowem prawie. Wreszcie ukazała się lista emigrantów, których nie dotyczyła amnestya; między nimi na pierwszem miejscu stały nazwiska hrabiego de Vandrey i margrabiego de Fozeville, jako należących do najbliższego otoczenia wygnanych książąt.

Złe języki utrzymywały, że p. Sauvage pomimo zasmuconej miny, miał w oczach błyski radości, ale plotkom tym zadała kłam boleść byłego rządcy, kiedy się dowiedział o śmierci hrabiego de Vandrey, zaszłej podobno w Szwecyi

Odtąd p. Savage żył spokojnie, nabierając coraz większego znaczenia w okolicy. Zajęty gospodarstwem rozległych swoich dóbr, nie miał czasu na utrzymanie stósunków z ludźmi, dopiero kiedy jego synowica Genowefa, ośmnastoletnia sierota, którą wychował swoim kosztem, wróciła z klasztoru, zaczął bywać w sąsiedztwie. Najczęstszymi gośćmi w zamku był proboszcz Dubois i pani Dargenton, niemłoda wdowa, która podczas rewolucyi zebrała sobie małą fortunkę; córka jej Karolcia była przyjaciółką i koleżanką Genowefy.

Pan Sauvage uchodził za najbogatszego człowieka w okolicy, i nikt nie byłby uwierzył, że w chwili kiedy się zaczyna nasza opowieść, położenie jego było straszne Lichwiarz, od którego pożyczył sumę potrzebną na kupno dóbr Vandrey, stawił nader ciężkie warunki. Oprócz wysokiego procentu, dłużnik zobowiązał się spłacić go ratami, a w razie niezapłacenia jednej raty w terminie, cała majętność przechodziła w ręce wierzyciela

Dopóki trwała zawierucha rewolucyjna, żyd okazywał się bardzo względnym i nie naciskał pana Savage, ale kiedy nastały spokojniejsze czasy i rozeszła się wieść o śmierci prawego dziedzica, stał się nieubłaganym i co chwila groził wywłaszczeniem.

Dotąd pan Sauvage zdołał opłacać raty w terminie, ale ostatni rok był nieurodzajny, wojna do reszty kraj wyniszczyła i nikt nie chciał mu grosza pożyczyć. Za trzy tygodnie musiał lichwiarzowi zapłacić pięćdziesiąt tysięcy franków gotowizną, a nie miał żadnej nadziei zebrania ani dziesiątej części tej sumy.

Kto inny, bystrzejszy, może byłby znalazł drogę wyjścia, ale pan Savage mało posiadał zdolności; miał on upór, zdrowy rozsądek i wytrwałość chłopa, ale nic więcej.

Poprzedniego dnia pojechał do Laon błagać wierzyciela o zwłokę, ale żyd przewidując zajęcie miasta przez wojska nieprzyjacielskie, wyniósł się do Paryża. Z tego powodu pan Sauvage powrócił do domu w najgorszym humorze a dowiedziawszy się, że ksiądz Dubois ma przywieść do zamku rannego żołnierza, zaczął strofować synowicę.

Na widok proboszcza zdołał jednak zapanować nad gniewem i sam pilnował, żeby ranny został najwygodniej umieszczony, posyłając go w duchu do wszystkich dyabłów.

Przy łóżku chorego zasiadła Genowefa wraz z panem Pumpignac, pan Sauvage zaś udał się do swego gabinetu i, rzuciwszy się na fotel, w posępnej utonął zadumie.

W tem ktoś do drzwi zapukał; był to Izydor, ogrodnik, który spełniał także obowiązki lokaja.

— Pan Beru chce się widzieć z panem.

Pan Sauvage aż podskoczył na krześle i uderzając pięścią w stół, zawołał:

— Powiedz mu, że wyjechałem i nieprędko powrócę.

— Nie plótłbyś głupstwa, obywatelu Korneliuszu — odezwał się szyderczy głos poza plecami Izydora, i Beru bez ceremonii wszedł do pokoju:

Pan Sauvage zerwał się i ruchem głowy wskazał ogrodnikowi, żeby się oddalił.

Gość poufale podał rękę, mówiąc:

— Jakże panu idzie?

— Źle — ponuro odrzekł Sauvage.

— Domyślałem się tego.

Sauvage podniósł głowę i spojrzał na niego z nieufnością, ale szpetne oblicze złoczyńcy miało wyraz dobroduszności i współczucia.

— Byłem wczoraj w Laon prosić Samuela o zwłokę, lecz wyjechał do Paryża. Możebyś ty się tego podjął.

— Bardzo żałuję, ale nie mam już z nim stósunków.

Korneliusz zmarszczył brwi i po chwili zagadnął.

— A więc?...

— A więc... — powtórzył Beru— nie pojmujesz pan celu moich odwiedzin? Ależ to bardzo proste; wiem, że jesteś w kłopocie i przychodzę ofiarować ci moje usługi.

— Ty?

— Ja, szyderczo odparł Beru, wczoraj nie byłbyś mi pan pożyczył franka, a ja przybywam dziś, żeby ci dostarczyć pieniędzy na spłacenie ostatniej raty.

Korneliusz z zaciśniętymi pięściami poskoczył ku niemu, pewny, że drwił sobie z niego.

— Precz stąd! — zarznął — bo inaczej...

Beru cofnął się i wyjąkał:

— Co to jest? co się panu stało?

— Dotąd nikt jeszcze nie ośmielił się drwić ze mnie, rozumiesz?

Beru ruszył ramionami i odrzekł do brodusznie:

— Gdzieżbym ja śmiał! Ach! nie znasz mię, panie Sauvage.

Wyjął z pod surduta trzos pełen złota i rzucił go na stół.

Korneliusz krzyknął zdumiony.

— Musiałeś obrabować kogoś — mruknął ułagodzony tym ponętnym widokiem.

— Co znowu! — obruszył się złoczyńca — bierzesz pan czy nie? Wiem od Smuela jak rzeczy stoją. Jeżeli w końcu tego miesiąca nie zapłacisz mu pięćdziesiąt tysięcy franków, każe cię stąd wyrzucić jak psa.

— Mylisz się — wyjąknął Korneliusz — mogę ..

— Komu innemu staraj się zamydlić oczy, kumie, ze mną się nie uda. Zresztą sam mówiłeś przed chwilą, żeś jeździł do Laon prosić Samuela o zwłokę.

Sauvage w milczeniu pochylił głowę.

— Samuel na to się nie zgodził — ciągnął dalej Beru — dobra Vandrey oddawna już wpadły mu w oko Niema rady, będziesz się pan musiał stąd wynosić.

Sauvage zagryzł sobie wargi z wściekłością i, podnosząc głowę, zagadnął znienacka:

— Pocoś ty przyszedł?

Zjadliwy uśmiech pojawił się na ustach złoczyńcy.

— Czy sądzisz pan, że zapomniałem o stosunkach, jakie nas dawniej łączyły?

Oblicze Korneliusza zachmurzyło się.

— Wiele rzeczy od tego czasu się zmieniło — mówił dalej Beru — tyś został wielkim panem, odemnie zaś fortuna odwróciła się zupełnie... Mimo to zachowałem zawsze przyjaźń dla pana.

Beru rzucił się na fotel i, wyciągając nogi, prawił dalej:

— Hm! były to dobre czasy!..

Wyciskaliśmy arystokratów (panów) jak cytryny, a co za gratka, kiedy na rusztowaniu spadła jaka głowa, za którą grubo zapłacono... Niejeden spadkobierca powinien nam być wdzięczny!

— Ciszej, ciszej! — błagał Sauvage z niepokojem na drzwi spoglądając.

Beru milczał przez chwilę, a potem mówił dalej, nie spuszczając oczu z gospodarza:

— To szczególne, jak niektóre zdarzenia silnie utkwiły w mojej pamięci. Nigdy nie zapomnę tych dwojga staruszków, których wyśledziłem na przedmieściu Laon... byłeś wtedy prezydentem klubu rewolucyjnego. Rzucili ci się do nóg, błagając o życie dla jedynaka, pięknego dwudziestoletniego chłopca... Był to baron... niechże cię! zapomniałem jak się nazywali; a ty nie pamiętasz?

Sauvage przecząco potrząsnął głową i otarł pot z czoła.

— Mniejsza zresztą o nazwisko — ciągnął Beru — w każdym razie okazałeś wtedy zadziwiającą energią i siłę woli. Łzy i prośby tych dwojga starców byłyby zmiękczyły tygrysa, tyś po został niewzruszonym jak skała. Miałeś do nich mówkę, w której wykazałeś, że życie ich zagraża dobru rzeczypospolitej, a kiedy cię, błagali, żebyś ich nie rozłączał, wyświadczyłeś im tę łaskę, żeś wysłał razem wszystko troje pod miecz katowski.

Beru śmiał się dziko, gospodarz kręcił się jak na żarzących węglach.

— Opłaciło nam się to grubo—mówił nielitościwy złoczyńca — Samuel miał właśnie z nimi interesa, na których wiele przez ich śmierć skorzystał. Dlatego wygodził ci później sumą, której potrzebowałeś na kupno dóbr Vandrey.

— Dosyć już tego — mruknął Sauwage, hamując się z trudnością — grajmy w otwarte karty... Powiedziałeś, że chcesz mi oddać przysługę; jakie stawiasz warunki?

Oczy złoczyńcy zaiskrzyły się złowrogo.

— Zgadnij pan — rzekł słodziutko.

— Zapewnie chcesz takiego procentu, jakiego wymagał Samuel?

Beru ze śmiechem potrząsnął głową.

— A cóżby mi przyszło z procentów, kiedy pan ich niepłacisz? Nie, taki głupi nie jestem.

— Przecież dotąd ..

— Tak, ale teraz nie masz pan ani grosza i za kilka tygodni świat się dowie, żeś oszukiwał wszystkich.

— Beru! groźnie krzyknął Korneliusz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Podróż Nansena do bieguna ziemi.

(gdzie żaden człowiek jeszcze nie był).

(Ciąg dalszy)

W roku 1872 popłynęła na ocean północny wyprawa naukowa austryacka pod dowództwem Pajera i Weprechta, urządzona kosztem Wilczka, bogatego pana na Węgrzech. Miała ona opłynąć cały północny brzeg Azyi (Syberyi) i zbadać tam nikomu jeszcze nieznane okolice morza. Ale koło wysp Nowej Ziemi okręt zamarzł w lodach. Zasmuceni podróżnicy po pewnym czasie spostrzegli jednak, że nie stoją na miejscu, bo lód niesie ich gdzieś na północ. I nie spodzianie dojechali do jakichś wysp nieznanych. Zwidzili je, opisali i nazwali ziemią Franciszka Józefa (to jest cesarza austryackiego). Potem pracowali usilnie, aby uwolnić swój okręt z lodu, a nie mogąc tego dokazać, po dwóch latach łodziami wrócili do Europy.

W roku 1879 wybrała się w podróż po oceanie północnym gromadka Amerykanów na okręcie zwanym Zanetta. Wpłynęli oni na ten ocean przez cieśninę Berynga między Ameryką i i Azyą. Ale niebardzo daleko ztamtąd, koło wyspy Wrangla okręt ich zamarzł. I tam jednak okręt wśród lodów nie stał w miejscu. Dłużej niż rok niósł lód coraz dalej na północ i na zachód. W końcu w okolicy wysp Nowej Syberyi okręt został przez lody zgnieciony. Niektórzy z podróżników zginęli, inni zdołali dostać się do Syberyi i wrócili do swego kraju.

Nieszczęście owo stało się roku 1881. A w trzy lata później, roku 1884, przy południowym brzegu Grenlandyi, ogromnej wyspy koło Ameryki, rybacy, Eskimosi, wyłowiły z morza jakieś szczątki rozbitego statku i kilkadziesiąt różnych rzeczy, między któremi był spis żywności z podpisem naczelnika okrętu Zanety, były spodnie znaczone imieniem i nazwiskiem jednego z podróżników i tam dalej. Okazało się więc, iż lody, wśród których Zaneta została zgnieciona, zrobiły z tysiąc mil drogi, przepłynąwszy od wysp Nowej Syberyi do Grenlandyi i prawdopodobnie przez sam biegun, albo bardzo blisko od niego. Dowiedziawszy się o tem dziwnym wypadku młody ale uczony już Norweg, Nansen, niebawem zmiarkował, którędy i jakim sposobem można się dostać do bieguna. Odtąd też zaczął przygotowywać się do wyprawy, którą w dziewięć lat później przedsięwziął, a następnie z chwałą dla siebie i dla swojego kraju ukończył.

Jak się sposobił do tej podróży.

Frytjow Nansen urodził się w roku 1881 z rodziny niebogatej i nieubogiej. Póki był małym chłopcem, nie spodziewali się po nim rodzice nic wielkiego Gniewali się nieraz na niego, że jest maruda, że z łóżka trzeba go spędzać, że ubiera się godzinę, a potem myśli niewiedzieć o czem i próżno czas traci. Mieli go też swoi trochę za dziwaka, bo lubił samotność i często całe dnie do późna spędzał na wałęsaniu się po odludnych miejscach, po górach, lasach i śniegach głębokich. Uczył się jednak pilnie, ukończył dobrze nauki w szkołach średnich i wyższych, wyszedł na uczonego młodzieńca, a wyrósł na wielkiego, silnego i zdrowego chłopa. A uczony był nietylko na książkach. Umiał dobrze jeździć po lodzie na łyżwach stalowych, suwać się po głębokich śniegach na łyżwach z desek, pływał po wodzie i wiosłować. Najważniejsze zaś było to, że wyrobił w sobie silną wolę, prawdziwie męski charakter. Gdy co postanowił, to potrafił i zrobić.

Miał lat 23, gdy wyczytał w gazecie nowinę o zatrzymaniu na morzu koło Ameryki, przy południowym brzegu Grenlandyi, kry z dziwnemi rzeczami. Rzeczy te pochodziły z okrętu Zanety, który bez mała trzy lata przed owym czasem na morzu Lodowatem aż pod wyspami Nowej Syberyi, więc po przeciwnej stronie bieguna, cyt zginęła wśród lodów i zatonął. Dziwna ta wiadomość natchnęła Nansena myślą o tem, którędy i jakim sposobem można dostać się do bieguna i zwiedzić nieznane okolice świata, do których tylu już ludzi dążyło bez skutku. Postanowił też sam skorzystać z tej myśli i odbyć podróż do bieguna. Ale wziął się do tego z całą rozwagą. Wiedział, że całe lata będzie musiał przygotowywać się i pracować, aby w końcu mógł wybrać się nie nadaremnie w taką drogę.

Rozpoczął najpierw pracę nad samym sobą. Trzeba było zapoznać się z tem, jak sobie radzili, czego doświadczyli czego się nauczyli dawniejsi podróżnicy w stronach podbiegunowych; potem trzeba było wypróbować siebie, przekonać się, jakie trudy i przeciwności znosić potrafi, i przyzwyczaić się do nich; dalej wypadło zapoznać się wprzódy z zimnemi krajami i z morzem Lodowatem tam, dokąd już droga była utorowana, i popróbować, aby nabrać samemu doświadczenia. Czytał więc Nansen szczegółowe opisy podróży dawniej odbytych; odziewał się naprzemiany i tak i owak, aby wiedzieć, jaka odzież będzie najlepszą; siadywał i sypiał w mróz na śniegu pod gołem niebem, używając do tego różnych okryć dla ciepła; wreszcie odbył z łowcami morskimi podróż na wyspy Szpicbergu, a w roku 1888 pojechał na Grenlandyę, i daleko na północy przewędrował ją pieszo wpoprzek, podobnie jak dawniej Nordenszyld, i to dwukrotnie: raz w jedną, drugi raz w przeciwną stronę.

Podróż do Grenlandyi nietylko na to była potrzebna Nansenowi, żeby nabrać doświadczenia do zamierzonej podróży ku biegunowi, ale jeszcze i na coś więcej. Oto zwiedzeniem i opisaniem tej pustyni miał się wsławić, miał dać się poznać swojemu krajowi, rodakom swoim, a tym sposobem pozyskać u nich zaufanie dla siebie, wiarę dla swoich zamiarów i pomoc. A pomoc ta była konieczna, i to pomoc nie byle jaka, ale duża. Bez wielkich kosztów niepodobna było wyprawy do bieguna przedsięwziąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI
MIEJSCOWE.

Piknik Sokołów w sobotę! Podążajmy do „Nugent Parku" na Bridesburgu (Orthodox st. — a bawiąc się wesoło, przypatrując się dwiczeniom gimnastycznym zręcznej młodzieży — przyczynimy się do rozwoju tego towarzystwa które rozwijając siłę fizyczną, budzi i potęguje Patryotyzm prawdziwy.

Dzień Polski w którym umieścimy podczas Sejmu portrety naszych Bohaterów w „Independence Hall" będzie uroczysty, wspaniały! — Wielebni wszystkich naszych parafii przyrzekli wziąść udział i zachęcić parafian — wystąpią wszystkie towarzystwa wojskowe i cywilne. Manifestacya ta wspólna wszystkich polaków, przypomni amerykanom że nasi przodkowie dobrze się im zasłużyli a Władze tutejsze ignorują nas bo na 30,000 polaków mamy zaledwie d w ó c h zajmujących podrzędne urzędy — a w bibliotekach publicznych przepełnionych książkami niemieckiemi ani jednej polskiej!

Wpływ Niemców w naszem mieście jest potężny, nie dla tego że są dawniejsi — ale bardziej dla tego że są solidarni nie tak rozdrobnieni na partyjki jak my — i że od czasu do czasu manifestują swoją siłę zbiórowo jak oto i w tym tygodniu Zjazdem Śpiewaków ze wszystkich Stanów. Skorzystajmy przeto z okoliczności jaką nam nadarza Sejm i umieszczenie portretów Kościuszki i Pulawskiego w Independence Halli.

Przeszkodzili! Powszechnie utrzymują że to niemcy swoimi w p ł y w a m i przeszkodzili nabycie salunu jednemu z zamożniejszych naszych obywateli p. J. Słomkowskiemu. Łączmy się przeto. Zamiast tuzina klubików politycznych służących celowi jednego spekulanta...... miejmy tylko dwa a poważne, a i my zapewnimy sobie wpływy u Rządu i Partyi; — zamiast 36 towarzystw bez żadnych rezultatów dodatnich, zorganizujmy sześć a korzyści będą widoczne i łatwe

Przykro, że mając naszą polską Orkiestrę, „Orzeł Biały" wcale dobrze zorganizowaną i wyćwiczoną oddajemy kilkaset dol. rocznie n i e m i e c k i m grajkom którzy nas jeszcze krytykują i wyśmiewają.

Gmina Zw. N. P oprócz innych zabaw mających się urządzić na cześć przybyłych na Sejm Delegatów — zamierza dać wielkie przedstawienie teatralne. W celu naradzenia się nad wyborem Sztuki do odegrania i rozdania od powiednim siłom rol — zaproszeni są amatorki i amatorzy sceny b e z r ó ż n i c y d o j a k i e j p a r t y i n a l e ż ą, na sesyą która odbędzie się w niedzielę (27) o godz 3 po połudn. w domu pp. Góreckich pod No. 900 na rogu ul. Christian i Moyamencing (pierwsze piętro.)

Słowiańska Solidarność chcą zaznaczyć tak jak i w starym kraju i przybędą na piknik naszych Sokołów nietylko Sokoły i Sokółki pobratymców Czechów — ale i tow. Czeskie dla zawarcia z nami bratniego „sojuszu". Żywiel

Na Skarb Narodowy złożyła podatek roczny Grupa 192 $ 3,00. Na chrzcinach u pp Skarbek zebrał p. A. Piątkowski 80 centów. Na weselu pp. Miętus tenże dzielny Związkowiec p. A. Piątkowski zebrał 23 c. Nikt z ofiarodawców nie zubożał a do Skarbu N. P. przybyło $ 4,03 Oby tak wszędzie było!

Browaru Polskiego w Camden mieć w tym roku nie będziemy jak to było w projekcie — ale za to pan Borzyński i S-ka budują na lotach Wielb. ks. Barańskiego wielką Halę polską z salunem i sklepami. Budowa Browaru wstrzymana dopóki nie zbierze się dostateczna liczba akcyonaryuszów. Akcye mają być dostępne i dla mniej zamożnych.

Papiery obywatelstwa powinien zdobyć każdy; bo inaczej podług nowego prawa, zmuszony będzie opłacać 3 centy dziennie każdy robotnik nie obywatel. Na „piwko" także nałożono podatek w naszym Stanie, 1 cent od galona.— Podatek ten przyniesie do kasy Stanu p ó ł t o r a m i l i o n a! — Co to znaczy cent! Gdybyśmy się upodatkowali i płacili jeden cent co tydzień, niebylibyśmy biedniejsi — a mielibyśmy wyższą szkołę polską za te centy — ochronkę dla sierot i kalek — szpital dl. chorych i uznanie rządności w kraju i tu. A tak......

Doktor nasz J. Sawicki dokonał w tych dniach szczęśliwie, bardzo trudnej i rzadko zdarzającej się operacyi chirurgicznej Winszujemy!

Farmerzy nasi nie mogą nacieszyć się nabytkiem swoim w „Krośach". — I znowu czytaliśmy listy p. F. Szablewskiego i pani Szablewskiej — w których pisze że przybyli do Hollock wygodnie a po 4-ro godzinnej podróży końmi wysiedli u farmera Wylepskiego w, którego sąsiedzwie p. Gryglaszewski wyznaczył grunta i był łaskaw towarzyszyć im od St. Paul — Okolica prześliczna! Pani Szablewska pisze że nigdy nie wierzyła obietnicom kolonizatorów, a nawet opisom p Grygl.—obecnie wyznaje, że znalazła o wiele więcej dobrego i pięknego aniżeli jej obiecywano i za nic w świecie do Philad: nie powróciłaby. Bo „niczem jest miasto chudby „najśliczniejsze w porównaniu z tą okolicą zaludnioną prawie Polakami". Państwo Szablewscy — ich syn i p Polak osiedlili się obok siebie a p. Świątek o pół wiorsty dalej. Farmerzy należą na p. Sz. aby otworzy Kuźnią bardzo potrzebną — roboty polocznej jest dosyć i korzystnej. Dom już złożony i to dwupiętrowy dla pp Szab. — a Frank Sz. pobuduje się „po żuiwach" — Zwierzyny buk!—Pozdrowienie przesłali wszystkim znajomym i życzenie aby kto tylko może przybywał tam bo grunta rozrywają i nie wiele już pozostaje. —

Śpiewaków niemieckich przyby ło do naszego miasta 36 towarzystw.— Niemcy byli nie mało rozczarowani gdy we wtorek przy otwarciu uroczystości, prezydent połączonych Śpiewaków „herr" Leonhardt odczytał telegramy od Prezydenta Mc Kinley, od wice prezydenta Hobart i od gubernatora Hasting — że przybyć nie mogą. — Rozweselił ich trochę Mayor miasta Warwick mową swoją powitalną w której przyznał że naród ich jest na czele świata muzycznego (?) Czem był by świat bez muzyki? Czem był by muzyka bez niemców? i t. p. Przynieśliście do nas z waszego „Fotherland" zamiłowanie do śpiewu i muzyki, udzielcie to zamiłowanie i naszemu narodowi który zajęty przemysłem nie miał czasu kształcić się w sztukach pięknych — a wtedy nie co trzy lata ale co rok, będziemy mieli podobnie piękną uroczystość.

Otworzył uroczystość prezydent śpiewaków mową w języku niemieckim. Hala wistocie piękna i cudnie udekorowana mieści 10,000 miejsc siedzących które na 2 godziny przed otwarciem już były zajęte. Nagrody piękne. Śpiewali dobrze, jednak podług t u t e j s z y c h pism „za długo — aż do znudzenia". — Chóry złożone z 6,000 męzkich głosów połączonych z orkiestrą ze 100 muzykantów czarowały, również jak gra pianisty v. m Godowsky. — Soloniści najbardziej są radzi z niemców, piwa i kiełbas chyba zabraknie. — Towarzystwa śpiewaków wędrują od salunu do salunu niosąc ostentacyjnie swoje godło którem jest olbrzymi Róg z którego piją piwsko. Tow. „Kreuznacher" we Philadelphii ma największy Róg, gdyż ma on 5 stóp długości! następnie, tow: „Maennerchor" także w naszem mieście.

W Sobotę ubawimy się lepiej niż na koncertach szwabskich. Przybądźmy tylko na Zabawę naszych dzielnych Sokołów—i tam będą śpiewy, nie uczone — ale nasze, serdeczne! — Wejście 25c mężczyzna z damą.—Gry i zabawy przerozmaite, loterya fantowa, dwiczenia gimnastyczne, ognie sztuczne, orkiestra polska z 10 muzykantów złożona z bębenkiem podbijającym takt.— Przybędą na zabawę nasi Wielebni — wszystkie tow. wojskowe — wszyscy sympatyzujący z Sokolstwem Polskiem.

SOKOŁY POLSKIE

im. Dr-a Lewakowskiego

zapraszają Szanowne Polki i Polaków na pierwszą swoją Zabawę letnią do „NUGENT PARKU na Bridesburgu— na dzień 26 czerwca w Sobotę.

Wejście do Parku 25 c.

Zabił się 27-letni P. Tevington spadłszy z Bicyklu w Fairmound parku. — Pani Laird myjąc okna spadła z 2-go piętra i na miejscu zabiła się — Za kradzież Bicykla, złodziej został skazany na 5 lat więzienia. — Marta Trainor wypiła painte drzewnego spirytusu — i umarła.

Muzyka miasta grać będzie 28 w poniedziałek w Vernon parku—29 na Jefferson sqr — 30, na Lagon sqr— na Bridesburgu — 2, w 34 Wardzie — 3, w Hunting parku.

Piknik Gwardyi odbędzie się w Stockton Parku w Camden w poniedziałek dnia 5 go lipca, w dnin wolnym od pracy. Wielka ilość fantów użytecznych do wygrania, strzelnica, kręgielnia, czółna, karuzele — park pyszny. Wejście 15c.

Za gołąbka pocztowego który w jednym dnio przeleciał 614 mil, ofiarowano jego właścicielowi p. McGaughey w naszem mieście $700 których jednak nie przyjął.

Zbiór skamieniałych gadów bardzo, bogaty, pozostawił zmarły profesor Cope. — Oszacowano go na $50,000. New York chce nabyć ten zbiór do swojego muzeum — jednakże miłośnicy starożytności w naszem mieście robią składki, nabędą go i zbogacą nim tutejsze muzeum.

Szwabów, tej plagi obrzydliwej w kochnach pozbyć się można tanim kosztem, bo łupinami świeżych ogórków których zapachu nie znoszą.

LISTA OFIAR
złożonych na portrety Kościuszki i Pulawskiego

Wielb. ks. Tarnowski	$ 2, 00
„ „ Mar. Kopytkiewicz	$ 2, 00
„ „ Miecz Kopytkiewicz	4, 00
„ „ Michał Barański	$ 2, 00
Ob. Jul. Andrzejkowicz	$ 10, 00
„ Wilgocki z Camden	$ „ 50
„ E. Kruszyński	$ „ 25
„ Tułacz Polski	$ „ 25
Razem	$ 21. 00
Poprzednio złożono	$ 29, 20

W ogóle złożono po dzień 23 bm $ 50,20

Philadelphia dnia 20 czerwca 97.
Szanowną Redakcyą „Patryoty" proszę o umieszczenie niniejszej korespondencyi.

Tow Brat. Pom. pod nazwą Gwardyi Jen. K. Pulaskiego urządzające piknik dnia 5 go lipca w Stockton Parku w Camden wymaszeruje w paradzie z muzyką na czele od p. Niedzielskiego róg Front i Queen ulicy o godzinie półdodziewiątej rano. Uprasza się przeto wszystkie towarzystwa biorące z nami udział w wymarszu do parku, aby raczyły w powyżej oznaczonym czasie i miejscu znaleźć się

Z uszanowaniem
Komitet.
W. Boczkowski sekr.

Camden, N. J. dnia 21 czerwca 97.
Szanowna Redakcyo „Patryoty"
Proszę o łaskawe umieszczenie w swem Piśmie niniejszej korespondencyi.

Towarzystwo św. Józefa w Camden, N. J na swem ostatnim posiedzeniu miesięcznem, które się odbyło dnia 30 maja r. b. uchwaliło, aby w tych ciężkich czasach, ulżyć tym rodakom którzy mieli chęć wstąpić do tegoż tow iswym rodzinom zabezpieczyć pomoc w razie choroby lub jakiego nieszczęścia. W tym celu wstępne zmniejszono o połowę przez trzy miesiące. A więc Bracia Rodacy, którzy mają chęć do wstąpienia do Towarzystwa mają ułatwienie i mogą się zgłosić w każdą ostatnią niedzielę w miesiącu zaraz po nabożeństwie w hali szkolnej pod kościołem św. Józefa w Camden N. J.

Z szacunkiem
St. Lubowski Prezes
Jan Rajeski sekr.
1212 Chestnut st. Camden N. J.

Philadelphia dnia 19 czerwca 97.
Szanowna Redakcyo „Patryoty"
prosimy o łaskawe umieszczenie jak następuje w szpaltach swego wydawnictwa.

Grupa 172 Związku N. P w Philadelphii urządza Losowanie dwóch Zegarów w rzymskim stylu i lampy pokojowej — które się odbędzie dnia 7go sierpnia 97 r. pod No. 823 S. Front i Queen ul. we Philadelphii.

Lampę ofiarowała pani Rydzewska, jeden Zegar p. Rydzewski, a drugi prezes Grupy 172.

Przyczyną tego jest że były komitet składający się z wyrzutków społeczeństwa: sekretarza W. Liberk, kasyera Zientek i Fr. Garczyńskiego, okradł Grupę naszą na $ 140. Ostrzegamy wszystkich rodaków przed tymi naciągaczami bezwstydnymi którzy potrafili składki złożone na kaleków, grosz ciężko wypracowany sobie przywłaszczyć i na alkohol obrócić.

[L.S.] P. W. Grzegorzewski Prezes
W. Buńkowski sekr. Gr. 172
1124 Sycamore st. Camden, N. J.

ODEZWA DO ORGANIZACYI WOJSKOWYCH POLSKICH w AMERYCE PÓŁNOCNEJ

Szanowni Bracia i Towarzysze Broni!

Legion Wolnych Polskich Krakusów połączony z innemi Organizacyami Wojskowymi, największa Polska Organizacya Wojskowa w Stanach Zjed. Am. Pół. urządza swój Pierwszo Roczny Piknik w sobotę 3-go Lipca 1897 w Haeberle Bay View Park, 457 Springfield Ave., w Newarku, N. J. — Przygrywać nam będzie doborowa Orkiestra profesora Ant. Zielińskiego. — Wymarsz do Parku z hali Pulawskiego 28 South Orange Ave., Newark, N. J o godz 3-ej po południu.

Mamy nadzieję że szanowne organizacye wojskowe nie należące jeszcze do naszego grona, raczą nas odwiedzić; my zaś z naszej strony postaramy się ich przyjąć gościnnie — dobrze ubawić i odwzajemnić się w przyszłości.

Przyjdźcie wszyscy by ani jednego polskiego żołnierza nie brakowało na tej zabawie. Abyśmy mogli pokazać cudzoziemcom jaka nas tu jest siła na ziemi amerykańskiej, za której wolność nasi przodkowie K. Pulaski, Tadeusz Kościuszko i inni walczyli i krew swoją przelali.

W nadziei uściśnięcia waszej ręki zasyłam wam Miłość i Pozdrowienie
W imieniu komitetu
Andrzej Paszak sekr jeneralny.
28 Orange st. Newark, N. J.